

**JÓZEF IGNACY  
KRASZEWSKI**

GARBUCHA

Józef Kraszewski

**Garbucha**

«Public Domain»

**Kraszewski J.**

Garbucha / J. Kraszewski — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

## Józef Ignacy Kraszewski

### Garbucha

Któż nie zna a przynajmniej nie słyszał o tych ślicznych okolicach, które się zowią Ojcowem i Piaskową Skałą? Kraj to jest bardzo piękny, górzysty, gdzieniegdzie lasami okryty, strumieniami poprzęzynany i tak Bożą ręką na pociechę ludziom stworzony, że się go napatrzeć nie można. Teraz on dosyć jest zamieszkany, ożywiony i ludny, ale za bardzo dawnych czasów tylko rozbójnicy i różni ludziska w nim się ukrywali, którzy się obawiali siedzieć gdzieindziej, albo ustronia i ciszy potrzebowali, bo im z tem milej było. Za tych to bardzo dawnych czasów, w jednej pieczarze niedaleko Ojcowa, obrała była sobie mieszkanie staruszka, o której nikt nie wiedział skąd tu przysłała i jak się nazywa. Ludzie ją przezywali „Garbuchą”, dlatego, że się trzymała przygarbiona ze starości. Chodziła jednak żwawo, i z kijem w rękę z workiem na plecach obiegała całą tę okolicę, zachodziła do kościołów na modlitwę, do chat, w których chorym lekarstwa różne przynosiła. Twarz miała starą, pomarszczoną, żółtą, ale bardzo miłą i zawsze słodko uśmiechniętą. Szczególniej zaś lubiła dzieci i choć one się jej z początku obawiały, umiała je powoli oswajać z sobą, to im owoce przynosząc, to różne ciekawe opowiadając historyjki. Zachodziła równie do chat jak do dworów i wszędzie ją dobrze przyjmowano, bo była pobożną, a niektórzy nawet powiadali, że szczególne mieć musiała łaski u Boga, bo nietylko sama sobie radę dawała w najgorszym razie, ale i drugim była wielką pomocą. W parowie zarosłym gęsto drzewami, był rodzaj pieczary odwiecznej, którą wody może wymyły, albo sama ziemia rozpeknięta stworzyła na schronienie dla zwierząt i ludzi. Garbucha, gdy nie chodziła po świecie, mieszkała samotna w tej pieczarze. Trzeba się było do niej drapać po ścieżce stromej, gdzieniegdzie nakształt schodów wydeptanej. Otwór do środka prowadził mały, ten dawniej nie miał żadnego zamknięcia, aż litościwy jakiś chłopek, którego Garbucha uleczyła z choroby, zrobił jej z desek ładajako skleconych, rodzaj drzwi. Drugi pomógł do wygrzebania w ścianie okienka i przyniósł dwie szybki w drzewo oprawne, aby staruszka choć trochę światła miała. Ona sama, z pomocą może tych co do niej przychodzili po radę, w środku sobie pieczary zrobiła rodzaj chałupki... W jednym kącie mogła sobie czasem mały ogień nałożyć, bo dym szczeliną w górę wychodził i nie bardzo dokuczał; w drugim miała łóżeczko z suchych liści i garści słomy. Kamień, który tam od wieków leżał, służył za siedzenie, drugi zamiast stołu. Więcej Garbucha nie potrzebowała.

## **Конец ознакомительного фрагмента.**

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.